GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

CZWARTEK

31 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 246. — R. XXVI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·5	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3544. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa

Historyczny dzień w Krakowie.

Przejęcie władzy przez organa polskie w Krakowie.

Dzisiaj rano odbyło się uroczyste objęcie władzy wojskowej i cywilnej przez członków P. K. L. w Krakowie. W południe o godz. 11 zjawili się w magistracie przedstawiciele wojskowości, celem przeprowadzenia ostatecznych układów o objęcie władzy wojskowej w mieście. Z ramienia komendy wojskowej przybyli: feldmarszałek Benin, pułkownik Grimm, podpułk. Moławski, nadintendent Zarecky i major Duszaneck. Z ramienia P. K. L. rokowania prowadzili hr. Skarbek, poseł Daszyński i pos. Tertil, przy pomocy prezydyum miasta i obecnych w Krakowie posłów parlamentarnych. Narady trwały bardzo długo, gdyż wojskowość stawiała najrozmaitsze zastrzeżenia, od których czyniła zawisłem oddanie władzy. Wreszcie o godzinie pół do 1-szej **ostatecznie rokowania zostały ukończone** i nastąpiło podpisanie aktu odnośnego. Oficerowie austryaccy uczynili to z wielkiem wzruszeniem.

Komendantem miasta został mianowany generał Madziara, główną komendę wojskową objął brygadyer Roja, który odrazu powierzył komendę nad poszczególnymi objektami wojskowymi polskim oficerom. Komisarzem cywilnym został poseł Tetmajer.

Z Warszawy przybył jako przedstawiciel organizacyi wojska polskiego kap. Łuczyński.

Brygadyer Roja, objąwszy władzę, natychmiast przystąpił do wydania potrzebnych zarządzeń wojskowych. Przedewszystkiem został objęty w posiadanie odwach w Rynku Głównym.

Objęcie odwachu.

Przed godz. 12-tą zajechał w automobilu przed odwach bryg. Roja w towarzystwie oficera Legionów. Zawiadomił on pełniącego służbę oficera austryackiego o objęciu władzy i wydał rozkaz natychmiastowego **zdjęcia odznak austryackich.** Oficer i cały oddział usłuchał tego wezwania, poczem oddział opuścił w ordynku odwach. Pozostał jedynie oficer polski, celem oddania gmachu nowej warcie.

Po kwadransie od ulicy Grodzkiej nadszedł oddział nowej warty. Wszyscy żołnierze i oficer komenderujący mieli **na czapkach orzełki polskie i czerwono-białe wstążki.** Towarzyszył oddziałowi oficer legionowy.

Oddział przybył przed odwach przy dźwiękach odzewu polskiego. Po zwykłych formalnościach wojskowych nowa — polska — warta objęła odwach w posiadanie. Na Rynku zebrał się ogromny tłum ludzi, którzy mimo ulewnego deszczu czekali na przeprowadzenie zmiany warty. Przybywających żołnierzy powitano oklaskami i okrzykami.

Objęcie odwachu odbyło się wśród dźwięków muzyki. Na wieży ratuszowej względnie odwachu przymocowano polskiego orła państwowego.

Brygadyer Roja wydał w południe następujący rozkaz wojskowy:

Rozkaz mobilizacyjny

KOMENDY WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE.

Obejmuję z dniem dzisiejszym Komendę nad oddziałami polskimi w Krakowie i powiatach Galicyi zachodniej po Przemyśl.

1) **Najstarsi rangą oficerowie narodowości polskiej obejmują komendę** w poszczególnych oddziałach i zakładach wojskowych i są mi za dalszy tok służby, za utrzymanie rygoru i ładu odpowiedzialni.

2) W poszczególnych powiatach najstarsi rangą obecni tam oficerowie prowadzą komendy powiatowe. Do zakresu ich działania należy **cała służba wojskowa** w dotyczących powiatach. Należy przedewszystkiem: a) objąć komendę nad znajdującymi się tam oddziałami i zakładami wojskowymi; b) zorganizować dla powiatu oddział stały w sile jednego baonu w górę, a to w miarę sił. Tworzyć raczej mniej liczne, a natomiast odpowiadające armii stałej, oddziały. Uruchomić komendę placu. Powiatowe Komisye asenterunkowe etc.

3). **Do służby wojskowej zobowiązani są wszyscy dotychczas służący w c. k. armii obywatele do lat 35-ciu.** Starsi wiekiem w miarę możności zostaną w najkrótszym czasie urlopowani.

4) **Powracający do kraju dotychczas c. i k. polskie pułki, a od dnia dzisiejszego pułki wojska polskiego,** zatrzymują swe nazwy i pozostaną jako formacye przejściowe odpowiednio użyte.

5) Dotychczasowy tok służby w poszczególnych oddziałach tak w Krakowie, jak i w podległych mi powiatach i wszystkie przepisy wojskowe, dotyczące urzędowania wewnętrznego, a zwłaszcza rygoru i karności, pozostaje w całej swej mocy.

6) **W miejsce odznak austryackich umieścić Orła polskiego,** a na czapkach i mundurach po lewej stronie piersi nosić **kokardę o barwach narodowych.**

7) Policya wojskowa oraz żandarmerya pełnią w dalszym ciągu dotychczasową służbę i stoją pod moimi rozkazami. Policyę konną w Krakowie ściągnąć do koszar.

8) Wszyscy tak wojskowi, jak cywilni, wykraczający przeciw powyższym zarządzeniom **zostaną postawieni pod sąd wojenny.**

Kraków, dnia 31. października 1918.

Komendant wojsk polskich
Brygadyer: **Roja mp.**

* * *

Bardzo żywy udział w dzisiejszych manifestacyach biorą czescy żołnierze i oficerowie. Rano przeciągali gromadnie przez miasto. W koszarach przy ul. Rajskiej uwolnili wszystkich żołnierzy legionowych, jacy tam byli przetrzymywani. Wszyscy żołnierze czescy przywdziali odznaki czerwono-białe i przypięli orzełki polskie.

* * *

Minister wojny nadesłał na ręce pos. Tertila telegram, w którym proponuje aby delegacya posłów polskich wyznaczyła komisarzy, którzyby pracowali jako fachowi referenci przydzieleni do ministeryum wojny celem przeprowadzenia sprawy likwidacyi stosunków wojskowych. Delegaci ci mają fungować jako referenci z głosem stanowczym.

Po objęciu władzy przez P. K. L.

Wczoraj na dworcu wstrzymano wywóz następujących artykułów i materyałów: 101 wagonów ziemniaków, 1 wagonów zboża, 6 wagonów gęsi, 2 wagony słoniny, 15 wagonów koni, 1 wagon nici, 1 wagon mosiądzu, 4 wagony paczek pocztowych.

Zatrzymały też organa P. K. L. 69 wagonów nafty w Trzebini, które wysłane być miały poza granicę kraju.

* * *

Prezydyum P. K. L. zezwoliło na wywóz 6 wagonów wędlin końskich do Wiednia w drodze zamiany na surowce.

* * *

Według nadeszłych w ostatniej chwili wiadomości, komendant twierdzy przemyskiej gen. Puchalski oddał zastępcy P. K. L. twierdzę Przemyśl wraz ze wszystkimi zapasami, w niej nagromadzonymi. Poddanie się wojskowości P. K. L. wywołało wśród ludności Przemyśla niebywały entuzyazm.

* * *

W najbliższych dniach zbierze się pełna Komisya Likwidacyjna we Lwowie. W Krakowie jednak będzie urzędował w dalszym ciągu delegat P. K. L., który będzie miał poruczone niecierpiące zwłoki sprawy związane z likwidacyą Galicyi i Śląska.

* * *

W P. K. L. omawiano projekt utworzenia Polskiego Biura prasowego, ktoreby objęło obsługę prasy polskiej na terytoryum całej Polski. Mają być utworzone urzędy Polskiego Biura prasowego w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Częstochowie, Piotrkowie, Cieszynie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Bytomiu oraz w stolicach państw ościennych. Do obsługi tych biur potrzebna będzie znaczna liczba dziennikarzy. Na razie ta sprawa jest w projekcie.

* * *

Szef sztabu P. O. W. kapitan Stachiewicz stawił się dziś w południe u bryg. Roji i oddał pod jego rozkazy wszystkie organizacye P. O. W. okręgu krakowskiego.

Utworzenie gwardyi narodowej.

Lwów. (Telefonem). W tutejszych kołach obywatelskich omawiają myśl utworzenia gwardyi narodowej. Wymaga tego **bezpieczeństwo publiczne, które od** dłuższego czasu wiele pozostawia do życzenia, tembardziej, że służba policyjna wobec redukcyi sił żołnierskich jest niewystarczająca. Do tego dodać należy wzmagający się ruch bolszewicko-ukraiński w Galicyi wschodniej, który przez nadsyłanych agitatorów rozszerza się coraz bardziej i zachodzi możliwość, że wystąpi on także silniej we Lwowie. Sprawa utworzenia gwardyi narodowej będzie niewątpliwie wnet rozwiązana.

Położenie na Śląsku.

Wiedeń. Jak donoszą pisma niemieckie z Cieszyna, proklamowanie władzy Rady narodowej polskiej w Cieszynie nie odbyło się całkiem gładko. Radca Bobowski, przyjmując przedstawicieli polskich, odmówił złożenia przysięgi na wierność państwu polskiemu, powołując się na swoje obowiązki wobec Austryi. Odmówił także żądaniu zaprzestania rekwizycyi. — Namiestnik Śląska, zawiadomiony telefonicznie o proklamacyi polskiej, odmówił jej uznania.

Bielsk protestuje!

Piszą nam z Bielska: Hakatyści bielscy nawet po zaofiarowaniu przez Austryę koalicyi osobnego pokoju, manifestują na rzecz **„osobnego niemieckiego państwa śląskiego“** (!?). Poważnej i wielkiej manifestacyi polskiej ludności w Cieszynie przeciwstawili w dn. 29 b. m. zebranie na rynku w Bielsku, protestując naturalnie przeciw przyłączeniu Śląska gdziekolwiek i uchwalając utworzenie „niemieckiego państwa śląskiego“. Posłuszne zebranie pod batutą osławionego Josefiego uchwaliło rezolucye i czemprędzej rozeszło się do domów rozmyślać nad losem, którego i tak nie uniknie! — Zaznaczyć wypada, że, by frekwencyę wzmódz, **uwolniono o godzinie 3 robotników z fabryk, a że to przeważnie Polacy, wynieśli się czemprędzej do Białej na inne zebranie. Nie zapomniano o młodzieży wszystkich szkół, która największej hałasu robiła, ba! nawet służące na zebranie dosłownie wypędzono od mycia garnków.**

Na dzień 3 listopada zapowiedziano znów wiec w Cieszynie!

Ano, tonący szuka ratunku choćby w krzyku i biciu rękami w powietrze! Tak czy tak — zmierzch hakatyzmu w Bielsku nadchodzi!

Agitacye bolszewickie w Galicyi.

Lwów. (Telefonem). „Gazeta Poranna“ donosi z Brodów, że w ostatnich czasach tam i w okolicy pojawiło się dużo agitatorów bolszewickich i szpiegów ukraińskich. Nie ukrywają się oni zupełnie ze swymi zamiarami i głoszą, że wkrótce przybędzie ich jeszcze więcej aby wzniecić ruch bolszewicki w całej Galicyi wschodniej.

ZAGADKOWA INFORMACYA.

Lwów. (Telefonem). W depeszy z Kijowa podaje „Gazeta Poranna“:

„Kijewska Myśl“ donosi, że dwa pułki huculskie zbliżają się do linii Stanisławów—Przemyśl pod Lwów, aby rozpędzić oddziały legionowe (?) i zająć miasto jako własność rosyjską.

Tę zagadkową informacyę opatruje „Gazeta Poranna“ komentarzem, że brzmi ona tak fantastycznie, iż trudno w nią uwierzyć.

„SŁOWO POLSKIE“ WE LWOWIE.

Lwów. (Telefonem). Jak się dowiaduje nasz korespondent „Słowo Polskie“ zacznie wychodzić we Lwowie z dniem 1 stycznia.

Objęcie władzy przez „Narodny Vybor“.

Praga. Obejmowanie władzy przez Czeskosłowacki „Narodni Vibor“ odbywało się bardzo uroczyście. Sądy rozpoczęły już czynności, wydając wyroki w imieniu Rady narodowej. Z pieczęci urzędowych wycięto litery c. k. Organ czeskich agraryuszy „Venkov“ drukuje sprawozdania wojenne pod odwrotnymi tytułami, oznaczając biuletyny państw centralnych jako nieprzyjacielskie.

O godz. 11 przed południem na zamku cesarskim zaciągnięto sztandar narodowy czeski na znak objęcia zamku przez Radę narodową.

Władze celne poddały się także już zarządzeniom rządu czeskiego i robierają ... ęła na rzecz nowego państwa. Wszystkie zasiłki wojskowe będą nadal wypłacane.

Komenda wojskowa wydała dzisiaj rozkaz, aby wszyscy więźniowie, odsiadujący karę za sprawy polityczne i czysto wojskowe zostali natychmiast uwolnieni.

Aresztowanie gen. Kestranka w Pradze.

Praga. „Vecernik“ donosi, że wczoraj w nocy próbowała wojskowość wykonać zamach na władzę Rady narodowej czeskosłowackiej. Komendant wojskowy gen. Kestranek wydał wbrew zapewnieniu, danemu przedstawicielom Rady, na **rozkaz ministeryum wojny** zarządzenie, że oficerowie **nie są obowiązani przysięgą, złożoną na wierność Radzie.** Równocześnie gmach komendy wojskowej został obsadzony przez kompanię **węgierską** 38 p. p. z karabinami maszynowymi. Część oficerów **rozpoczęła palenie aktów wojskowych.** Powiadomiona o tem Rada wydała natychmiast potrzebne zarządzenia. **Cały gmach otoczyło wojsko czeskie i Sokoli.** Węgrzy wobec tego **złożyli broń** i oświadczyli, że nie będą walczyli z Czechami. Oddali natychmiast wszelką amunicyę i karabiny maszynowe. Oficerowie czescy i Sokoli obsadzili cały budynek. Pułkownik Vondracek, który niszczył ważne akty, został związany i aresztowany. Również aresztowano niemieckiego pułkownika Tuschego. Wreszcie aresztowano gen. Kestranka. Cały gmach znajduje się w rękach czeskich.

Ujawnienie spisu szpiegów.

Praga. Z gmachu policyjnego i z komendy wojskowej zabrały władze czeskie wszystkie tajne akta, a w szczególności spis **konfidentów i szpiegów** dotychczasowego rządu. Spis ten ma być w najbliższym czasie ujawniony.

ZAKŁADY SKODY WŁASNOŚCIĄ RZĄDU CZESKIEGO.

Pilzno. Wczoraj zostało w zakładach Skody przeprowadzone objęcie ich przez Radę narodową czesko-słowacką. Militaryzacya zakładów została zniesiona. Wielu robotników czeskich zostało zwolnionych i odjechali do domu.

OBJĘCIE LITOMIERZYC.

Praga. Wczoraj zjawiła się w Radzie narodowej deputacya komendy wojskowej w Litomierzycach z gen. Polleszenskym na czele i oświadczyła, że uznaje ona władzę Narodnego Vibora. Rada delegowała trzech przedstawicieli do Litomierzyc.

Niemcy śląscy organizują się.

Wiedeń. Niemieccy posłowie z Moraw i Śląska zorganizowali się w Wiedniu jako rada narodowa niemiecka dla obu tych krajów. Otrzymały one nazwę: kraje Sudeckie. Wydział tej rady ma podjąć rokowania z Polakami i Czechami o oznaczenie granic zamieszkania. Niemcy zastrzegają sobie prawo do niemieckich wysepek narodowościowych na Śląsku, z któremi chcą utrzymywać stałą łączność. Komunikat zaznacza w końcu, iż poczyniono kroki celem objęcia władzy nad tymi krajami, względnie ich niemieckimi częściami.

FRYDERYK ADLER NA WOLNOŚCI.

Wiedeń. Wczoraj przedpołudniem został uwolniony z więzienia w Stein Fryderyk Adler. Tłum jego zwolenników oczekiwał go przed więzieniem i w tryumfie odprowadził do Wiednia.

Kapitulacya Turcyi.

Berlin. „Voss. Ztg“ podaje warunki, na jakich Turcya ma przystąpić do podjęcia rokowań pokojowych z koalicyą. Warunki te zostały ułożone w ten sposób: **Konstantynopol zostanie oddany koalicyi jako podstawa dla jej floty.**

Wszystkie forty Dardanelli zostaną **zniesione.**

Batum i Baku mają być **oddane koalicyi.**

Wszyscy jeńcy wojenni koalicyi, przebywający w Turcyi, mają być natychmiast wypuszczeni na wolność.

Arabscy szejkowie, którzy w Hedżas i Jemenie walczyli przeciw Anglikom, mają natychmiast złożyć broń.

Front ententy na Kaukazie.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą z [illegible]skwy, iż na skutek układów z ententą [illegible]ska tureckie opuściły Baku wraz z [illegible] zagłębiem naftowem, które następnie [illegible] dziły wojska angielskie. Wobec tego [illegible] **wstaje przeciw bolszewikom** jeszcze [illegible] front. **front kaukaski.**

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z dnia 28. [illegible] donosi, iż w dniu 27. bm. wzięli **Włosi** [illegible] jeńców i 51 dział. W następnym **dniu** [illegible] jeńców i dział wzrosła.

Rumunia uderza.

Genewa. „Matin“ donosi: Armia rumuńska przeszła znowu do akcyi. Wojska, które wkroczyły do Dobrudży liczą 80.000 ludzi. Są to najlepsze wojska, które mimo zawartego pokoju nie zostały zdemobilizowane i stały na Wołyniu i w Besarabii. W Dobrudży armia rumuńska weszła już w kontakt z armią sprzymierzeńców.

W 25. rocznicę zgonu Matejki

Dzisiaj skromnym obchodem uczcił Kraków, z inicyatywy związku powszechnego artystów polskich i z okazyi 25-lecia zgonu Mistrza, pamięć wielkiego malarza i wielkiego Polaka Jana Matejki.

Kraków był długoletnią siedzibą tego nieśmiertelnego twórcy, który siłą geniuszu w czasach niewoli Ojczyzny, rozdartej między trzy zabory, wskrzeszał w szeregu wielkich, z ducha miłości Polski poczętych obrazów Jej chwałę, Jej wielkość, Jej cz[illegible] nieśmiertelne.

Tutaj, w Krakowie przez cały ciąg pracowitego życia, dawał narodowi „myśli swych przędzę i swych uczuć kwiaty“. Tu w kościele Maryackim, gdzie zawsze żarliwie się modlił, w prześlicznej polichromii zostawił wieczystą po sobie pamiątkę.

Całą niemal historyę dawnej Polski zobrazował Matejko, przypominając światu, c[illegible] była dla Europy, jakie położyła zasłu[illegible] wolności, kultury i chrześciaństwa. [illegible] wzniosłym duchem tchnęły dzieje przyszłej męczennicy narodów, żywcem w grób zakopanej.

Dziś, gdy dożyliśmy wielkiej chwili, że Przeszłość zaklęta w dziełach Mistrza Matejki, podaje rękę Przyszłości, aby rozerwaną przez haniebne rozbiory nić dziejowej pracy kulturalnej prowadziła dalej w blasku Wolności i Zjednoczenia — chylimy z czcią i wdzięcznością czoło przed duchem Tego, który tak bardzo ukochał wielkie dzieje Polski, unieśmiertelniając je na niezliczonych płótnach pędzlem genialnego artysty i dawał przez długi lat szereg w obliczu cywilizowanego świata świadectwo prawdzie, że Naród, który taką historyę posiada, nie może zginąć, choćby sprzysięgły się na jego zgubę wszystkie moce piekielne.

Imię Jana Matejki, z czcią wymawiane przez pokolenia żyjące w Polsce rozczwiartowanej i nękanej niewolą, jaśnieć będzie dalej i w wolnej, zjednoczonej Ojczyźnie tym blaskiem, jakim jaśnieją imiona najlepszych, najzasłużeńszych Jej synów!

* * *

O godz. 10 rano ks. Biskup Nowak w otoczeniu duchowieństwa przed ołtarzem Wita Stwosza celebrował uroczyste nabożeństwo. W stalach i na przygotowanych fotelach przed ołtarzem zajęli miejsca ks. prałat Scholastyk dr. Wądolny, ks. kan. Krupiński, profesorowie Akademii sztuk pięknych z rektorem Weissem, imieniem miasta wiceprezydent Rolle, prezes Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, liczni przedstawiciele Związku powszechnego artystów polskich, reprezentanci stowarzyszeń kulturalnych i w. in.

O godz. 11 uczestnicy nabożeństwa udali się do Muzeum Narodowego w Sukiennicach, gdzie przed „Hołdem pruskim“ złożo[illegible] ce od gminy m. Krakowa, Związku [illegible]chnego artystów polskich, Tow. [illegible] knych i inne.

Pierwszy na przygotowaną mow[illegible] w[illegible] arcydzieła nieśmierte[illegible]

strza w[illegible] wiceprezydent Rolle i imieniem miasta w gorących słowach złożył hołd pamięci [illegible]owego obywatela Krakawa. Następni[illegible] prezes Akademii Umiejętności Morawsk[illegible] podniosłem krótkiem przemówieni[illegible] podniósłszy nieśmiertelne zasługi Mistrz[illegible] wskazywał na potrzebę zgody w narodzi[illegible] w chwili zmartwychwstania ojczyzny. Jak „Unia" Matejki wyobraża zgodę i łączność dwu narodów, tak dzisiaj taka zgoda winna towarzyszyć odbudowie państwa polskiego.

Z kolei dłuższą patryotyczną mowę wygłosił wiceprezes Związku Powszechnego Artystów polskich poseł Włodzimierz Tetmajer. Między innemi podniósł fanatyzm uczucia narodowego Matejki i innych wielkich Twórców Polaków w okresie niewoli, fanatyzm [illegible] wiarę, które nie dopuściły myśli o zwątpieniu w jasną przyszłość narodu. Coś z proroka było w Matejce, który patrząc w przeszłość, zdawał się i przyszłość przenikać. Tworząc „Hołd pruski" jakby przeczuwał, że ta chwila, chwila powalenia Prus nadejdzie. Polska zmartwychwstała, to dzie[illegible]lkich geniuszów narodu: Mickiewicza, [illegible], Sienkiewcza, którzy karmili naród [illegible] wiary i nadziei, a nie pesymizmem [illegible]sarze i twórcy rosyjscy. Śpiewali nam [illegible] nocy niewoli pieśń wolności, która [illegible] dzisiaj w całym blasku zajaśniała.

[illegible]rani, podziękowawszy mowcy żywymi [illegible]kami, w podniosłym nastroju opuścili [illegible] Muzeum Narodowego.

* * *

[illegible] domu Matejki przed portretem Mistrza [illegible] wieniec i kwiaty.

[illegible] Towarz. Muzeum etnogr. na Wawelu.

Siódme z rzędu a czwarte za czas wielkiej wojny sprawozdanie Muz. etnograf. wykazuje, że Towarzystwo nigdy nie zapominało o swoim celu i zadaniach, jakie sobie zakreśliło — a cel to wzniosły, ratowanie zabytków ginącej kultury materyalnej ludu polskiego, zadanie wdzięczne, aczkolwiek złączone z wielu trudnościami i przeszkodami.

W poprzednich latach głównie chodziło Zarządowi o należyte doprowadzenie do porządku samego gmachu, w którym znajdują się zbiory, aby tym sposobem zabezpieczyć odpowiednie pomieszczenie tych licznych darów ofiarności publicznej, jakie rzeczywiście stale napływały składane chętnie przez tych, którzy rozumiejąc dobrze potrzebę tej placówki oświatowej chętnie spieszyli z darami. — Więc też odrestaurowano kilkanaście sal dawnego budynku poseminaryalnego z XV. wieku, sprawiono szafy i gabiloty, urządzono bibliotekę (głównie dzięki nieporównanej ofiarności kustosza muzeum p. Inspektora S. Udzieli, który ofiarował swój bogaty księgozbiór złożony z dzieł treści et[illegible]cznej), oraz urządzono 12 sal wysta[illegible] w nich bogate zbiory sztuki i zdobnictwa ludowego. — Ale fundusze coraz bardziej się zmniejszały, liczba członków malała z powodu zawieruchy wojennej, więc też Towarzystwo zmuszone było w roku sprawozdawczym ze względu na ogromnie wysokie ceny robót murarskich i stolarskich przerwać dalsze prace instalacyjne tembardziej, że dochód Towarzystwa w porównaniu z dochodem w roku 1916 zmniejszył się [illegible]ko o 3.000 K. — Sprawa przekazania [illegible] miastu musiała chwilowo uledz [illegible] z braku funduszów.

[illegible]wną troską Wydziału stała się sprawa ratowania zniszczonych przez wojnę zabytków dawnej kultury ludu i w tym celu Wydział Towarzystwa zwróciwszy się do Centrali Krajowej gosp. odbudowy Galicyi z prośbą o subwencyę, uzyskał 2.000 koron, obracając tę kwotę na studya potrzebne nad strojem i zdobnictwem ludowem w powiecie dąbrowskim, niskim, gorlickim i krośnieńskim. — Ze studyów tych korzystali budowniczowie, projektujący odbudowę zniszczonych sprzętów gospodarstwa i budownictwa wiejskiego. — Z dorobku Towarzystwa czerpał również korzyści Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu w Rząsce pod Krakowem. — Wreszcie wspomnieć należy, że i poza granicami Polski zaznaczyła się praca T-wa, wysłano bowiem na wystawę do Sztokholmu 40 oryginalnych obrazów strojów ludu polskiego i 20 obrazów przedstawiających polski ornament ludowy. — Polskie obrazy prasa zagraniczna przyjęła z entuzyazmem, przyznając Polsce wiele zalet artystycznych, wysławiając bogatą kulturę ludu naszego.

W roku sprawozdawczym wpłynęło do zbiorów 87 przedmiotów, a biblioteka powiększyła się o 51 dzieł i broszur; Muzeum otwarte było w 179 dniach a zwiedziło je 4.935 osób. — Szkoły średnie zawodowe i gospodarskie tak z Krakowa jak też i z prowincyi, oraz szkoły ludowe były ulubionymi naszymi gośćmi, czerpiąc tu otuchę i zapał do dalszej pracy na przyszłość. — Fundusze zapomogowe, na których Towarzystwo opera główne swe dochody spadły znacznie tak, że obecnie długi Tow. dochodzą do K. 7.000. — Kwota ta znaczna, jeśli się weźmie że dochody Tow. ograniczają się jedynie do wkładek członków zwyczajnych (1 K. miesięcznie) oraz do nielicznych członków założycieli (jednorazowa wkładka 200 K.). Ogółem liczy Tow. 96 członków czynnych i 25 członków założycieli. — Jest to nader przykre, że jedynie tylu tylko ludzi u nas odczuwa potrzebę i zrozumienie tak doniosłej instytucyi, której leży na sercu ratowanie tego, co nasze, a co tak licznie zaczęli nam obcy rabować, wywożąc za granicę, co się tylko da wywieźć i płacąc każdą cenę, podczas gdy my dla braku funduszów skazani wyłącznie na ofiarność nie możemy nic kupować. — Liczne jednostki, jako też i Instytucye, jak Kasy powiatowe, miejskie, Kółka rolnicze i t. p. prosimy jak najgoręcej o poparcie naszych celów. — Wszak jedna korona miesięcznie dla prywatnej osoby, czy wpisowe na członka założyciela dla Instytucyi publicznej na pewno nie zuboży nikogo, a cele nasze poprze w myśl przysłowia: ziarnko do ziarnka... Przeżyliśmy 7 lat chudych, niechajże więc następne 7 lat będą dla nas tłustymi w wolnej, zjednoczonej Polsce! Prosimy o łaskawe nadsyłanie darów czy w przedmiotach, czy w gotówce pod adresem Towarzystwa: Kraków, Wawel 7.

Dr. Fr. Gawełek, sekretarz T. M. E.

KRONIKA.

Kraków dnia 30 października.

Niebywałe podniecenie panuje w mieście, bo każda chwila przynosi zmiany. Zdaje się, że śnimy lecz i sen ten przechodzi wszelkie oczekiwania, wypadki przychodzące szybko jedne po drugich przynoszą zupełne przeobrażenie. Żyjemy już w wolnej Polsce. Z wieży Maryackiej rozbrzmiewa hejnał. Ludność z rozrzewnieniem wsłuchuje się w tony „Roty Konopnickiej". Żołnierze w mundurach austryackich lecz z orłami polskiemi i kokardkami na czapkach usuwają godła austryackie, z gmachów państwowych i koszar. Upojone radością tłumy witają z zapałem każdą nową placówkę polskiego rządu. Usunięto osobistości, które w komendach wojskowych wrogo odnosiły się do polskości i te mogą spokojnie odjechać do Wiednia, widząc gruzy gmachu nienawiści, jaki budowali na polskiej ziemi. Masowe wieszania, internowania spokojnych braci naszych z Kongresówki z chwilą wybuchu wojny, podejrzenia o szpiegostwo, karne przeglądy wojskowe, Ołomuniec, gdzie wysyłano wszystkich z rozkazu **B r a n d n e r a**, aby żydkowie lekarze pastwić się mogli nad chorymi. To wszystko w żywej występuje pamięci z chwilą gdy ustępują ci, którzy z rozmysłu siali jad nienawiści, dawali posłuch szumowinom społeczeństwa, u których żydek denuncyant znajdował wiarę i dawał podstawę do wszczynania procesów.

Ci powinni o p u ś c i ć m i a s t o j a k n a j s z y b c i e j, aby nie dawać powodów do rozgoryczenia, aby nie odtwarzali tych smutnych obrazów jakie snuły się ciągle przez cały czas wojny, krzyżując plany tych, którzy na tem bagnie budować chcieli fundamenty pod gmach Polski.

Z miasta.

OFIAROWANIE SZTANDARU. Stowarzyszenie „Gwiazda" za inicyatywą wiceprezesa p. Stróżyńskiego i zgodą prezydyum ofiarowało swój sztandar straży wojska polskiego, które pełni służbę na odwachu. Sztandar powiewa już na odwachu.

DNI ZADUSZNE. Dzisiaj rano na Rynku głównym sprzedawano w wielkiej ilości kwitnące złocienie do ozdabiania grobów. Wiele osób dzisiaj już udało się z kwiatami na cmentarz na mogiły najbliższych.

W dniu W. W. Świętych i w dniu Zadusznym na cmentarzu w namiocie w pobliżu kaplicy, na dochód Przytuliska weteranów powstania z r. 1863/4 odbywać się będzie kwesta, przyczem będą sprzedawane karty drukowane, zastępujące oświetlenie grobów.

IV. KURYA WYBORCZA. Stosownie do uchwały Komisyi Likwidacyjnej Biuro prezydyalne magistratu wygotowało już przed tygodniem projekt zmiany statutu z powodu wprowadzenia IV. kuryi wyborczej. Projekt ten odesłano wybranej na ostatniem posiedzeniu Komisyi statutowej Komitetowi, który w piątek 1 listopada b. r. odbędzie ostatnie posiedzenie redakcyjne, poczem przedłoży go do uchwalenia na najbliższem posiedzeniu Radzie miasta.

Z SALI KONCERTOWEJ. Wanda Landowska, klawicynistka i pianistka, wystąpi z koncertem w niedzielę dnia 3 listopada w sali „Sokoła".

RUN NA WIEDEŃSKIE BANKI. Run na banki obce kładzie kres gospodarce wiedeńskich żydów, którzy podsycali zniszczenie gospodarcze i podniecali dewastacye lasów, faktorstwo terenami naftowemi i frymarską ziemią. Byt gospodarczy budować będziemy na własnych zdrowych podstawach, niech zatem grosz polski lekkomyślnie składany u obcych wraca do polskich skarbnic, tworzy źródła siły gospodarczej.

DOMY TOW. WZAJ. UBEZP. Nowo wybudowane domy Tow. wzaj. ubez. przy Alei Słowackiego zabrała wojskowość na szpitale. Trzydzieści kilka mieszkań cztero, trzy i dwu pokojowych z kuchniami, urządzonych z komfortem łazienkami ubyło w czasie, gdy mieszkań niema zupełnie. Spodziewać się należy, że gmina m. Krakowa poprze starania Tow. wzaj. ubezpieczeń, aby personal urzędniczy mógł zamieszkać w domach dlań stworzonych a temsamem choć w małej części załatwić będzie można kwestyę mieszkaniową. Z chwilą likwidacyi obcy żołnierze powrócą do swych szpitali, a dla naszych wystarczą wojskowe budynki i koszary.

Z Polski i ze świata.

DWIE MIARY. Z Białej piszą nam: Radzi nie radzi musimy jeszcze raz wrócić do manifestacyi narodowej z d. 20 października b. r. Starostwo tutejsze zakazało w tym dniu zebrania pod gołem niebem i przemówienia do ludu na pl. Deskowym przed kościołem, opierając się na rzekomo istniejących wojennych austryackich rozporządzeniach. Komitet, urządzający manifestacyę, chociaż z goryczą, zgodził się na takie ukrócenie programu, dając raz jeszcze dowód, że zadanie chwili pojmuje poważnie. Jakież było jednak zdziwienie Polaków z Białej, gdy w d. 29 października zobaczyli na rynku bialskim pod gołem niebem zgromadzonych robotników, do których przemawiał tutejszy mener międzynarodówki mojżeszowego wyznania dr. Gross — obiecując naturalnie robotnikom złote góry w tem nowem państwie (nie w Polsce, broń Boże, to słowo przez usta mu nie przeszło), które socyaliści na gruzach kapitalizmu ufundują. Na przełomie więc wielkich chwil zastępcze organa tut. starostwa mają odwagę stosować dawne starościńskie praktyki. Panom tym dobrze to zapamiętamy!

Z LWOWSKIEGO „SOKOŁA". Ze Lwowa donoszą: W niedzielę wieczorem odbyło się we Lwowie pierwsze po czteroletniej przerwie wojennej walne zgromadzenie członków „Sokoła-Macierzy". Zgromadzonym przedłożono sprawozdanie za lata 1914, 1915, 1916 i 1917. Prezes Dr Czarnik, zagajając obrady, oddał cześć pamięci druhów, poległych w obecnej wojnie, oraz zmarłemu prezesowi Związku, Drowi Ksawerowi Fiszerowi i innym zmarłym członkom. Wspomniawszy o obecnych wypadkach, które naród polski napawają radością i otuchą w jasną przyszłość, przedstawił zabiegi wydziału w ostatnich czasach w kierunku organizacyi gimnastyki dla młodzieży szkolnej i ruchu skautowego, oraz zjednoczenia całego sokolstwa polskiego na ziemiach Polski i w Ameryce. Po krótkiej dyskusyi przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum, poczem dokonano wyborów. Prezesem wybrano ponownie Dra Kazimierza Czarnika, wiceprezesem p. Romualda Kwiatkowskiego. Nadto wybrano wydział i sąd honorowy. Przy końcu uchwalono wniosek p. Sauczeya, wzywający wydział do poczynienia kroków w celu uruchomienia oddziału konnego. Na następnem posiedzeniu omówiona będzie sprawa zorganizowania straży obywatelskiej. Kroki wstępne w tej sprawie zostały już przez wydział poczynione.

ZBRODNIA OBŁĄKANEGO. Ze Lwowa donoszą: Trzydziestoletni Józef Buc, bez zajęcia, zamordował przed kilku dniami swego starego ojca, b. płatniczego, z którym zajmowali wspólnie pokój w jednym z domów przy ul. Żulińskiego. Żyli obaj w wielkiej nędzy i wogóle niewiadomo, z czego się utrzymywali. Prawdopodobnie skutkiem tej biedy przychodziło między nimi często do kłótni. Po dokonaniu zbrodni Józef Buc nie opuścił mieszkania i nie odpowiadał na pukanie. Gdy po kilku dniach policya otworzyła mieszkanie, zastała zwłoki starego Buca w rozkładzie, syn zaś najspokojniej leżał w łóżku, otulony kołdrą. Zwleczony z łóżka, nie mógł się na nogach utrzymać z wycieńczenia. Zamknięto go tymczasowo w aresztach, wszystko jednak wskazuje na to, że zbrodni — do której się nie przyznaje — dokonał w stanie obłędu.

ANKIETA W SPRAWIE ZAKOPANEGO. Wydział powiatowy w Nowym Targu nadesłał nam następujący komunikat: Zakopane, dzięki swemu położeniu, może i powinno stać się letnią stolicą Polski, którem to mianem już dziś nawet bywa obdarzone. Położone u podnóża Tatr, swymi przepięknymi widokami, czystem, rześwem powietrzem górskiem będzie zawsze przyciągać, szczególnie w porze letniej, żądnych wypoczynku. Cała Polska powinna mieć sposobność do wypowiedzenia się, jakiem chce je mieć. W tym celu będzie sproszoną, możliwie w ciągu miesiąca grudnia, ankieta, złożona z przedstawicieli i znawców wszystkich ziem polskich, celem rozpatrzenia materyału, który będzie do dyspozycyi i wypowiedzenia swego zdania. Wszystkich, którzy interesują się sprawą przyszłości Zakopanego, uprasza się o wypowiedzenie zdania swego, czy to w dziennikach, czy też przez przesłanie swych uwag na ręce prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu, p. Jerzego Uznańskiego.

MANIFESTACYA MIASTA KĘT I OKOLICY. Z Kęt piszą nam: Z inicyatywy tutejszego Koła T. S. L. miasto Kęty z najbliższą okolicą obchodziły dzień 15 b. m. jako uroczyste narodowe święto zmartwychwstania Polski Wolnej, Niepodległej i Zjednoczonej. Przecudna jesienna pogoda — dzień wtorkowy, a wszystkie bez wyjątku sklepy pozamykane, wszystkie domy w rynku i ulicach suto udekorowane zielenią, kwiatami, dywanami, portretami bohaterów i świętych patronów Polski, oraz chorągwiami o barwach narodowych. Wspaniały pochód podążył na dziękczynne, solenne nabożeństwo z „Te Deum", odprawionem w kaplicy patrona Polski, św. Jana Kantego. Po nabożeństwie stubarwny pochód podążył na rynek, a kilkutysięczna rzesza otoczyła ustrojoną w zieleń i godła narodowe trybunę pod pomnikiem św. Jana Kantego. Z trybuny przemawiali Dr Władysław Dymek, ks. Jan Wądolny i Dr Władysław Chmielarczyk, a w przerwach śpiewano pieśni narodowe. Uroczyste posiedzenie Rady gminnej, iluminacya całego miasta i uroczysty popularny wieczór T. S. L., na który wstęp był bezpłatny — dopełniły pięknego programu, a mieszkańcy tutejsi przeżyli jedną z „chwil osobliwych", jakiej dawno nie było.

POMYŚLNA WIADOMOŚĆ. Przed kilku dniami donieśliśmy za „Ziemią Lubelską", iż majątek Cudzynowice w ziemi kieleckiej, własność p. Tadeusza Krzyżanowskiego, przeszedł w obce ręce i że sprawę tę ma niebawem rozpatrywać sąd obywatelski. Obecnie donosi nam pani Jadwiga Krzyżanowska, że wiadomość ta była zupełnie bezpodstawną. Majątek wspomniany był i jest własnością pani Ludmiły Krzyżanowskiej i nawet nigdy nie było projektu, by przeszedł w obce ręce.

WIELKA KRADZIEŻ W WARSZAWIE. W nocy z 27 na 28 b. m. włamali się niewyśledzeni dotychczas złodzieje do magazynu gotowych ubrań męskich pod firmą H. Starkman przy Krakowskiem Przedmieściu i zabrali stamtąd gotowych ubrań, futer i drogich materyałów w sztukach za jakie 400.000 marek. Złodzieje wycięli otwór w podłodze do piwnicy i wynieśli stamtąd skradzione towary. Złodziei musiało być kilku i musieli „pracować" przez wiele godzin.

NIEMIECKIE REPRESYE. Redaktor „Kuryera Łódzkiego", p. Antoni Książek, za szereg artykułów skazany został przez władze niemieckie w drodze administracyjnej na 1000 mk. grzywny lub 20 dni więzienia.

SEN MILICYANTA. Dzienniki warszawskie opowiadają: Milicyant Dudziński, po 4-godzinnym nowym postoju na ulicy, powrócił do komisaryatu, gdzie z milicyantem Hytkowskim pełnił dyżur w rezerwie jeszcze 5 godzin. Znużony zasnął. Około g. 4 rano zerwał się nagle, podbiegł do Hytkowskiego, schwycił go za gardło i zaczął dusić, poczem rzucił się w okno z taką siłą, że wybił dwie duże, grube szyby i wyskoczył z parteru na chodnik. Biegnąc przed siebie na oślep, krzyczał: „Ratujcie! bandyci!" Zatrzymano go i odprowadzono do komisaryatu. Tam Dudziński wyjaśnił, że śniło mu się, iż do pokoju wpadło kilku bandytów, uzbrojonych w noże i groziło, że go zabiją. Wtedy Dudziński wyskoczył oknem. Potłuczonego i poranionego szkłem z rozbitych szyb przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

„POGROMY ŻYDÓW" W POLSCE. W „Kraju" leszczyńskim czytamy: „Pisma niemieckie przepełnione są lamentami „ludu wybranego", że w Warszawie urządza się przeciw niemu „pogromy". Tymczasem na ludność polską wszystkie nieszczęścia jakie spadają, spowodowane są niecną robotą żydów. W tych dniach w Kaliszu ukazała się n. p. podburzająca przeciw Niemcom odezwa. Jaki był jej skutek, o tem pisać n i e w o l n o, zaznaczyć atoli wypada, że niewinnie poniosła ofiary ludność polska. Tymczasom wykazało się później, że odezwę tę drukowano w tajnej żydowskiej drukarni, gdzie przychwycono sprawców przy pracy oraz skonfiskowano porozlepianą odezwę. Krecia robota żydów wyszła na jaw. Lecz któż wróci tym ofiarom życie?!

CERATOWY PORTFEL z papierami Piotra Wadowskiego z Zielonek, jest do odebrania w drukarni „Głosu Narodu".

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. Jutro w czasie sumy o godz. 11 w kościele akad. św. Anny, wykona chór mieszany pod kierunkiem K. Garbusińskiego Mszę St. Moniuszki Es dur z tow. kwintetu smyczkowego i organu. Soliści (śpiew): pp. L. Filipek, Jaworzyńska, L. Ciechanowska, Dr. Ranżer Jendl i p. A. Isakowicz; na ofertoryum odegra p. Hugo Barnek wirtuoz filharmonii warszawskiej „Andante" Ernsta.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW powstania z r. 1863/4 złożył Wny Jan Maurizio 500 koron jako legat ś. p. Ludmiły z Banaszkiewiczów Adamowej.

SPRZEDAŻ GĘSI. Zarząd jatek i masarni (na Miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie, ul. Rzeźnicza l. 32) sprzedaje począwszy od dnia dzisiejszego w godzinach od 8-mej do 12-tej przed południem i od 4 do 5.30 po południu żywe gęsi i to: cięższe po 26 koron, zaś lżejsze po 22 korony za sztukę.

NEKROLOGIA.

† **J ó z e f S i e r o s ł a w s k i**, profesor muzyki i kompozytor zmarł w Krakowie dnia 30 b. m. w 72 roku życia. Zmarły należał do wybitnych działaczy na polu muzyki kościelnej i świeckiej, a jako organizator orkiestr i chórów młodzieży zjednał sobie ogólny szacunek i poważanie. Kilkunastoletnią pracą wśród uczniów szkół średnich i seminaryów duchownych zasłużył sobie na odznaczenia przez władze szkolne dwoma medalami i dyplomami. Jako kompozytor, posługiwał się metodą dawnych mistrzów, lecz z braku funduszów, kilka zaledwie prac zdołał wydać drukiem. Pracował w cichości i bez rozgłosu. W ostatnich latach wojny, czując się już podupadłym na zdrowiu, objął posadę organisty w Choceniu a ostatnio przybył do Krakowa gdzie życia dokończył. Zmarły był ojcem Stanisława Sierosławskiego, znanego literata i dziennikarza, przebywającego obecnie w Rosyi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 1 listopada z domu przedpogrzebowego na cmentarzu w Krakowie o godz. 3 po południu. — Cześć jego pamięci!

W Warszawie zmarł w 71 roku życia ordynat **J ó z e f h r. K r a s i ń s k i**, prezes Tow. wioślarskiego, członek zarządu Tow. dobroczynności i ruchliwy, społeczny działacz. W pałacu swoim w Radziejowicach pod Grodziskiem gościł często Sienkiewicza i koryfeuszów literatury i sztuki. Po śmierci Adama hr. Krasińskiego, wnuka twórcy „Nieboskiej komedyi", odziedziczył ordynacyę opingórską.

JERZY TURNAU.

58

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

On jednak po owej bytności w interesie gospodarskim, zamiast przyjechać z wizytą, wojażował i Jaszczułtowi widokówki posyłał. I znowu potem ten najazd konny, jakby do ekonomówki! A te gorące amory i to oświadczenie się — to wynik przybycia na polowanie do Góry. „Zobaczył mnie w białym sweaterze i w białej czapce i znów się rozmiłował. Ale na jak długo? Słusznie mówił Stryj Witold. A teraz siedzi gdzieś tam w świecie... Prawda, że mu nie pozwoliłam przyjeżdżać, ale gdyby trwał w miłości..."

I tak biła się Zosia z swojemi myślami. W sercu zawsze jeszcze wyryty był obraz [illegible] chłopca. Rozumem ustawicznie go [illegible] wypędzała.

[illegible] chociaż jej podchlebiało, że Rzę[illegible] jakoby pod jej wpływem wziął się [illegible] myślała, że to jest taki, jak mó[illegible]ński kaprys". Nie mogła [illegible] sobie [illegible] wyobrazić takim, j[illegible] wał Jaszczułtowski, w izbie z pułapem, jedzącego kapustę u karbownika. Zarazem była przekonaną, że wkrótce dowie się o zaręczynach Stefana z jakąś wysoko urodzoną. Przecież Stefan Rzędziński był jedną z pierwszych partyi w Polsce! Trzeba na to takiej dobrodusznej cioci Marty, żeby się łudzić, iż on żadnej innej nie będzie szukał tylko właśnie ją, Zosię Waldek. I nawet już byłaby wolała dowiedzieć się o małżeństwie Rzędzińskiego, bo wtedy i ona sama wykreśli go raz na zawsze ze swoich myśli. Teraz ustawicznie jej się ten czarny chłopiec i chociaż wie., że są to czcze marzenia, jednak w zupełności opędzić im się nie może. Nie były to marzenia ani zbyt natarczywe, ani zbyt przykre. Ot takie... brzęczenie komara.

Zatrudnienia gospodarskie, konna jazda zajmowały całą jej uwagę. Przyjeżdżały teraz częściej do Góry panie z sąsiedztwa, bo dotąd, szanując żałobę Zosi rzadko ją odwiedzały. Przyjeżdżała pani Szeplarska, która pochodziła z Królestwa, skutkiem czego szczególnie do Marty miała zaufanie, narzekała więc przed nią na „egoizm i bezwzględność" mężczyzn wogóle, a na „nerwowość" męża swego w szczególności. Odwiedzała też Górę pani Rotowska z córką; nieładna ta panienka nie zazdrościła Zosi, lecz ją podziwiała, uwielbiała i powtarzała często: „jakaś ty ładna! jakaś ty mądra" całując ją czule. Czasem jeździła Zosia do Krakowa, kombinując sprawy tualetowe i interesa z jakimś koncertem, bo namiętnie lubiła muzykę. Spotykała tam znajomych, zbliżali się do niej i rozmawiali z nią różni młodzi ludzie. Nie robił na niej żaden głębszego wrażenia, mimo, iż u niejednego spostrzegła, że go zajmuje i że się w nią wpatruje, za nią ogląda. Nie myślała i teraz jeszcze o zamążpójściu. Mówiła do Marty, jak słusznie wyraża się stryj Witold o zawodzie ziemiańskim, że jest tak ciekawy i przyjemny, bo może życie wypełnić po brzegi, tak, iż stłumia wszystkie inne pragnienia.

— Przecież chyba nie chcesz zostać starą panną — strofowała ją Marta.

— A cóżby to było za nieszczęście? Lepiej zostać starą panną, jak iść za mąż za jakiegoś cymbała lub złośnika.

— Więc myślisz, że wszyscy mężczyźni tacy?

— Nie myślę, ale mam wielkie wymagania. Musi być i mądry i ładny i dobry, a to jeszcze nic. Muszę się w nim tak zakochać, żebym go więcej kochała, jak bułankę i jak całe gospodarowanie. Bo tylko w takim razie będę gotowa je porzucić. Jak się nie zakocham, ale to tak wściekle, zostanę starą panną. Niech sobie potem ze mnie kpią. Wolę kpiny, niż płacze i litość.

Już od kilku tygodni chodziły pogłoski, że Edzio Grzebski sprzedał Żabikówkę z Mostowem. Mówiono nawet, że sprzedał ją adwokatowi, żydowi. Zosia nie chciała wierzyć, mimo opowieści Korala, że „tak ludzie gadają". Aż tu jednego dnia przeczytała w gazecie potwierdzenie tej wiadomości. Było w kronice pt. „Zmiana własności". Żabikówkę kupił adwokat dr. Hirschzweig. W kilka dni później pokazał pani Marcie kucharz artykuł w „Prawdzie" zatytułowany: „Znowu w żydowskie ręce", a dalej w złośliwy sposób wyrzucano „szlachcicowi z dziada pradziada", że oddawszy ziemię w obce ręce pojechał się bawić na paryskich bulwarach".

— Tatuś byłby się tem zamartwił, — mówiła Zosia. Dobrze przynajmniej, że się nie nazywam Grzebska, bo musiałabym jeszcze bardziej się wstydzić.

W maju przyniosła poczta Zosi list z marką francuską. Zawierała następujące pismo Edzia, dość trudne do odczytania, bo na małym arkusiku, w „kratkę".

Po wstępnych czułościach, zapytaniach o zdrowie i t. d. czytało się:

„A ja tu siedzę już od dłuższego czasu w Paryżu, bo jak to może słyszałaś, sprzedałem Żabikówkę z Mostowem. Kupił bardzo porządny adwokat Hirschzweig (to jest żyd, ale się ochrzcił, sam mi to mówił). Nie o to chodzi, że zrobiłem bardzo dobry interes, ale myślę, że uczyniłem rzecz pożyteczną. W Żabikówce mój ojciec i mój dziad wysilali się, wydrenowali, postawili budynki, a ja też umiałem kulturę podnieść, o czem wszyscy wiedzą. (Mostów był i jest gałgan). Więc niczego już się nie było można spodziewać, bo już nic się tam więcej udoskonalić nie dało. Niech się teraz z tem żyd bawi. A za to znaczne kapitały zostały uruchomione i dostały się w ręce, które je na pożytek krajowi i ojczyźnie należycie zużytkować potrafię. Bo o tem chyba nie wątpisz, ani ty Zosiu, ani pani Marta, że ja nietylko nie zmarnuję, ale przyrobię majątku. Ciebie Zosiu w pierwszym rzędzie to dotyczy, bo wiesz, że jesteś moją chrzestną córką i główną spadkobierczynią (oczywiście z pewnymi legatami) i muszę Ci powiedzieć, że ja zrobiłem nowy testament, bo mi w tamtym tygodniu znowu wątroba dokuczała. Chcę abyś wiedziała, czego się masz spodziewać. Co do gotówki, to nie wiem, bo jeszcze dużo na moich interesach obecnych spodziewam się przyrobić. Ale odłożyłem do osobnego pudełka pierścień rodzinny Grzebskich, a ponieważ jestem ostatnim z rodu (bo tamci inni Grzebscy, to się fałszywie pod nasz herb podszywają), więc tobie ten pierścień przeznaczam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[illegible] „Głos Narodu" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie [illegible] R. [illegible]